

# GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.  
Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 złr. 60 cent., na prowincji pocztą 4 złr. 50 cent.  
Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.  
Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa Gazety N. odowej jest w kamienicy p. Groma-  
dzkiej przy górnej części Wąłow, hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i in-  
seraty się przyjmują.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY  
reklamacyjne nie zapłacone nie ulegają frankowaniu.  
Ogłoszenia, odczyty, wiadomości i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety”  
od wiersza drobnym piśmem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent.  
za każdorazowe umieszczenie.

## Uwagi sejmowe.

### III.

Utrzymują niektórzy, że przy głosowaniu nad odebraniem głosu Golejewskiemu, była większość po stronie marszałka, to jest że marszałkowi przyznała słusność, że nam się myliło zdawało, jakoby mniejszość tylko powstała. Do legalności fakt ten pomódz może, ale narodowej niema wagi żadnej. Gdybyśmy nawet przyznali że istotnie była większość za odebraniem głosu, to i wtedy pamiętałać trzeba że w tej większości było 50 głosów stronnictwa rządowego, stronnictwo więc narodowe w większości swej własnej głosowało przeciw.

Legalność! Pod tem hasłem działali się wszyscy bezprawia w świecie. Odnie sumienie wzdręgało się krok jaki uczynić, tam wymyślano sobie legalności, i brojono potem bez zarumienienia. Legalność bywa przybraną maską, aby uspokoić sumienie. Mylecie twierdził p. Potocki iż dla ka-  
żdej mniejszości w sejmie legalność jest jedyną gwarancją. Któż bowiem interpretuje legalność sejmu? Większość. Ona więc zawsze orzeknie to legalnem lub nielegalnem, co i jak jej potrzeba.

Daleko większą dla mniejszości gwarancją jest odwołanie się do sądu sumienia. Wtedy bowiem nie można już zasłaniać się formą, lecz trzeba stanąć oko w oko z prawdą.

Wszystkie prawie parlamenta mają prawo nie przyjąć wybranych posłów do swego grona. Są one wtedy sądem przysięgłych. Lecz zaledwie kilkanaście wypadków się zdarzyło w dziejach parlamentaryzmu, gdzie wybranego wykluczono z powodu wyraźnego iż uważano go jako niegodnego zasiadania w parlamencie.

Tymczasem tysiące zdarzało się wypadków iż Niemcy posłów wybór unieważniono, wysu-  
kawszy sobie jakieś uchybienie formalności, a czyniono to z lekkim sercem i bez najmniejszego wyrzutu, bo się zasłaniano brakiem form.

Bądźmy otwarci! Aby mógł legalnie wykluczyć p. Chomińskiego i Siwca—dwie osobistości, których sejm przyjął był nie powinien do swego grona—utrzymano podniesioną przez wydział zasadę nielegalnie wybranych wyborców, jako bezwarunkową przeszkodę, a chcąc okazać konsekwentność raz postawionego axiomu, wykluczono na tej podstawie i pięciu innych polskich posłów.

Czyż nie byłby sejm daleko większej nabrał narodowej powagi gdyby przy owych wymienionych dwóch posłach był nie wchodził w legalność lub nielegalność wyboru, lecz wprost orzekł, że ich w moc nadanej mu §. 51. statutu władzy nie przyjmuje do swego grona?

Byłaby w tem zachowana godność narodowa!

Posłowie nasi powinni pamiętać że są wybrani na mocy okrojowanego prawa wyborczego, a więc o ile reprezentują naród o ile się narodowi okazują. Skoro na krok z tej drogi zboczą, przestają być posłami polskimi.

Z stenograficznych sprawozdań sejmowych, wydawać się mogło, że Izba odbierając głos Golejewskiemu wystąpiła w obronie postępowania rządowego z r. 1846. Tymczasem inne zupełnie motywy kierowały głosującymi. Jedni, jak to wykazaliśmy, uważali sprawę Chomińskiego za tak wiadomą całemu narodowi, że bez dyskusji głosować postanowili. Drugi, legalści, byli za legalną podstawą, za unieważnieniem wyboru, a nie za nieprzyjęciem do sejmu. Księża słowiańscy, obrońcy Chomińskiego w przeszłej kadencji, ci znowu inne mieli widoki. Jednym słowem: była to koalicja różnorodnych żywiołów, zawarta chwilowo w rozmaitej intencji.

Lecz przejdźmy do innej sprawy. Na posiedzeniu wtorkowym nadzwyczajnie trafnie podniósł książe Sanguszko interpelację Borkowskiego, dla czego komisarz rządowy wnioski do ustaw składa do laski marszałkowskiej w języku niemieckim jako w oryginalnym tekście, a dołącza jedynie tłumaczenie polskie i ruskie. Jeżeli w polskim języku uchwała się ustawa, toć

polaki będzie oryginalny tekst, więc jakim sposobem pierwotny tekst wniosku po niemiecku przedłożony być może Izbie? Sprawa ta przyjdzie w krótkie pod obrady, jako wniosek.

Jeszcze ważniejsza na tem posiedzeniu wytoczyła się sprawa Komisarz rządowy po trzykroć przeciw pojedynczym ustawom i przeciw pojedynczym paragrafom ustawy protestował, widząc wszędzie przekroczenie ustawy lutowej. Za każdym razem słyszeliśmy słowa: To należy do rady państwa! Nawet prawo ustanawiania myt na drogach krajowych, obwodowych i gminnych windykował, wprawdzie nie dla rady państwa, lecz dla rządu. Przy pierwszych więc wnioskach wydziału, nim jeszcze do rozprawy przyszło, już się rozpoczął spór o kompetencję. Spór ten będzie powtarzał się często, i paraliżować czynności sejmu. Wypływa to z natury rzeczy, w stosunku w jakim patent lutowy stawia Galicję do rady państwa. Sejm będzie ciągle windykował sobie prawo stanowienia uchwał w pewnej materji, a ministerstwo będzie legalność tym uchwałom od mawiało. Ta drobna walka znuży wszystkich i będzie bezowocną.

Trzeba było odrazu zmierzyć całą doniosłość ustawy lutowej, i w przedstawieniu do tronu streścić żądanie kraju, rozszerzenia tej ustawy przynajmniej do zakresu, w jakim dyplom państwowy i ustawa lutowa postawiły Węgrów.

Po kilku próbach, podobnych jak wtorkowa, sejm będzie musiał przystąpić do podobnej czynności.

## Trwoga i groźba.

Okropną noc przeżyli dziennikarze wiedeńscy z 18. na 19. b.m., a jeszcze okropniejszym musiało być przebudzenie się pocziwych mieszkańców Wiednia, centralistów równie jak federalistów, którzy przy rannej kawie przywykli z gazet dowiadywać się nowin politycznych. Ale cóż to za wieść straszna, wstrząsająca umysły mieszkańców stolicy, stolicy państwa pogrążonego w spokojnem i głębokiem sejmowaniu? Czy Napoleon III. przeszedłszy na grecki obrządek obchodzić o kilkanaście dni później Nowy Rok i wieszkuje go oraz Europie? Czy Garibaldi za poradą lekarzy wyładował w Pesce dla poratowania zdrowia? A może naród Alemanów na sejmie w Voralbergu domaga się praw, zagrażających istnieniu państwa? Nie, nie — jeszcze gorzej! Oto na sejmie galicyjskim straszne dzieje się rzeczy. Sejm ukonstytuował się jako konwent narodowy. Straszna większość polska rozpoczęła swe dzieło terroryzmu: wykluczyła dowolnym sposobem najznakomitszych reprezentantów ruskiej mniejszości. Reszta, zagrożona tym samym losem, postanowiła en masse wystąpić. Co się dalej stanie, jeszcze niewiedzieć, ale spodziewać się można wszystkiego.

Takich nowin dowiedzieli się Wiedeńczycy z telegramu lwowskiego, umieszczonego w Presse i z artykułu kierującego z dnia następnego. Nie dziwnego więc jeżeli domyślamy się wielkiego płaczu i zgrzytania zębów, który musiał panować między czytelnikami Pressy, pomimo że przygotowywali ich już dostatecznie mężowie stanu lwowscy, którzy fabrykują korespondencje do Ost-Deutsch-Post, malujące rzeczy jaskrawymi kolorami mamki, opowiadające bajki o strachach dzieciom.

Strasliwa, terroryzująca polska większość sejm galicyjskiego nieważniła summa summarum 9 wyborów, między którymi wybory trzy (wyraźnie trzy) z gniebionej ruskiej mniejszości, dla tego że przeprowadzenie tych wyborów miało być odpowiedniem wymaganiom ustawy.

Oto cały nagi fakt, na mocy którego odczyta korespondent wiedeńskiej Presse użył telegram, którego treść żartobliwym sposobem wyżej przytoczyliśmy. Rozum stanu i wytrwałość dziennikarska podyktowały redaktorowi Presse artykuł kiernjący, który obrabia ewentualność sprawdzenia się tego co korespondent telegraficznie prorokował. Artykuł odznacza się znajomością dokładną geografii galicyjskiej, bo jest powiedziano, że dwa szczepty, mazurski i ruski mieszkają

oddzielnie od siebie. Odznacza się jeszcze dokładniejszą znajomością historii polskiej, twierdzi bowiem autor całkiem serio, że przed 3 wiekami były dwa szczepty, m. zurski i ruski; Mazury podbili Rusinów i zagnieździli się jako kasta panująca — rząd dzisiejsza partja polska, którą identyfikuje z szlachtą i arystokracją. — Na tej historycznej (2) podstawie buduje autor dalsze rozumowanie i widzi kryterjum ruskiej kwestji w tem, że Rusini, z początkiem austriackiego panowania szwoleni, tworzą dziś partję rządową, której arystokratyczni Polacy nie mogą znieść w sejmie, dla tego że się składa z chłopów, dla tego że jak się Presse wyraża: „die polnischen Herrn, ob solcher Widersetzlichkeit der Bauern, welche nach nationalem Rituale (!) eigentlich den Saum ihres Schnürrockes oder die Spitze ihres Spornstiefels küssen sollten, sehr erbittert sind.“ (!!) Punktem kulminacyjnym artykułu jest jego zakończenie, dowodzące że autor w najważniejszych kwestiach stanu nie potrzebuje długiego namysłu ale znachodzi z największą łatwością nieomylnie środki zaradcze. Uważa bowiem jako rzecz całkiem naturalną, że skoro terroryzująca większość polska w sejmie nie zmieni swego postępowania, to trzeba będzie Galicję podzielić na dwie części, wschodnią i zachodnią, i każdej nadać sejm osobny. Dlaczego? Presse nie doradzała podziału państwa na dwie połowy, gdy centralistyczna i niemiecka większość w radzie niemieckiej terroryzowała mniejszość polsko-czeską?

Z resztą gdyby się stało zadość woli Pressy miałyby tę niekorzystać, że w takim sejmie wschodnio-galicyjskim okazałoby się na nowo 2 partje: polska i ruska, — unieważnionoby znowu 3 wybory, tą razą może polskie, ale może i ruskie, — z czego wynika że Presse musiałaby powtórnie nowy czynić wniosek o podział wschodniej Galicji na dwie znowu połowy. Tyle o artykule, który zostanie zachowanym w archiwach kraju, aby kiedyś świadczył co za koncepta rodzi trwoga.

Na wety jeszcze kilka słów o korespondencjach Ost-Deutsche Post. Korespondent pożywa kolorów o historykach opisujących konweni francuski, i niezadziwi nas wcale jeżeli w krótkie do wiemy się że sejm krajowy w przedpokoju urządził pod ręczną gilotynę, aby dla większej wygody na zawsze pozbyć się członków, których „teper tylko terroryzowały moze.“ Korespondent, który przedstawia polską większość jako „les montagnards“ opisze nam zapewne w krótkie ową scenę, kiedy to krwiożerczy Danton Golejewski przemawiał przeciw wyborowi gołębiej niewinności ojca Joachima, i nieomieszka podnieść, że mowca w swej zapalczywości zaciekł się tak daleko że mu za trzecim słowem głos odebrano przez terrorystyczną większość polską!

## Szóste posiedzenie, z d. 20. stycznia.

Posiedzenie zagał ks. marszałek 30 minut po 10.

Marszałek: Posiedzenie otwarte, p. sekretarz odczyta protokół z przeszłego posiedzenia. Sekretarz Zatwarnicki, czyta protokół.

Marszałek: Czy ma kto przeciw protokółowi co do powiedzenia? (wszyscy milczą) a zatem protokół przyjęty. Mam sprawozdanie wyborów w sekcjach do wydziałów specjalnych przedsięwziętych.

Zyblikiewicz czyta:  
do wydziału petycyjnego zostali wybrani w sekcji I. Zakrzewski, Baum,  
II. Samelson, Zatwarnicki,  
III. Rutowski, Karpińiec,  
VI. Czechura, Pawecki,  
V. Hubicki, Golejewski,

do wydziału regulaminowego:  
w sekcji I. Cielecki,  
II. Boczkowski,  
III. Wodziecki K.  
IV. Kuziemski,  
V. Smolka.

do wydziału kredytowego:  
w sekcji I. nikt  
II. Horodyski, Breuer,  
III. Laskowski, Kirehmajer,  
IV. Marszałkiewicz, Zhyzszewski,  
V. Skrzyński L., Skorupka.

do prawa o drogach krajowych.

w sekcji I. nikt,  
II. Ryłski,  
III. Dolański,  
IV. Piasecki,  
V. Zyblikiewicz.

Dietl: W sekcji czwartej, w której ja miałem honor zastępywać przewodniczącego, objawilo się rzeczą potrzebną, aby także do sekcji dla dróg, byli wybrani włościanie; zdaje się że to żądanie jest słuszne ponieważ włościanie mają w tej rzeczy także praktyczne wiadomości i pogląd zdrowego rozumu. Wnoszę tedy ażeby sekcja dla dróg składała się z 10 członków, tembardziej że przyjdą później do tej sekcji tak zwane sprawy administracyjne, a natenczas byłaby ta sekcja za małą. Wnoszę więc ażeby sekcja ta składała się z 10 członków.

Marszałek: Jest wniosek posła Dietla, ażeby sekcja dla dróg składała się z 10 członków, to jest ażeby z każdej sekcji wybrano po dwóch.

Karpińiec: Mene obraly także do jednej sekcji, ale ja nie kończę tuju rzecz rozumiu, i to-ma prosywbym Jaśnijszoho księcia marszałka, aby mene ot toho uwilnyty.

Marszałek: Nikt nie ma prawa uwalniać posła od obowiązku poselskiego; uwolnienie nie może mieć miejsca. Teraz poddaję pod głosowanie wniosek posła Dietla: ażeby sekcja dla dróg składała się z 10 członków. Kto za tem, proszę powstać (wszyscy powstają) a zatem wniosek przyjęty.

Potocki: Chciałem nadmienić i prosić o sprostowanie, że było nam odczytane, jakoby sekcja pierwsza nikogo nie wybrała; tak nie jest; tylko że wybór jeszcze nie został dokonany, ponieważ my się długo nad regulaminem zastanawiali.

Marszałek: To nie jest protokół, tylko notatka.

Potocki: Tak, ale nie powinna oznaczać że sekcja nie wybierała, tylko że wyboru nie dokonała.

Marszałek: To nie jest protokół, tylko notatka, która na prędce została przez sekretarzy sporządzoną. Upraszam ażeby sekcje zechciały przystąpić do dalszych wyborów do komisji dla dróg i ażeby wydziały specjalne zechciały się ukonstytuować i donieść do biura marszałkowskiego kogo wybrano.

Potocki: Jeżeli posiedzenia nie będzie, to bym proponował żeby się sekcja pierwsza zebrała jutro o 11.

Smolka: Ja bym prosił o 10 godzinie w V. sekcji.

Adam Sapiena: Sekcja III na godzinę 10. jutro.

Potocki: To i I. sekcja o 10. kiedy tamte sekcje się o 10 zebra.

Pietruski: Ja już podałem.

Marszałek: Więc wszystkie sekcje o godzinie 10. Czy ks. biskup Polański zgodzi się na zebranie w sekcji o 10?

Ks. Polański: Dobrze.

Marszałek: A zatem wszystkie sekcje o 10.

Hubicki: Wybór do wydziału petycyjnego jest dokonany. Zatem ks. marszałek będzie łaskaw zaprosić na pewną godzinę do naradzenia się.

Marszałek: Ja bym proponował, ażeby wydział wybrany zezedł się o godzinie 5tej. aby się mógł dziś naradzić a jutro ukonstytuować.

Smolka: Ja bym prosił, ażeby zaraz po dzisiejszem posiedzeniu się zebrał.

Zyblikiewicz: Wydział regulaminowy i petycyjny jest już wybrany, więc mogłyby się zebrać i ukonstytuować.

Marszałek: A zatem po obiedzie.

Skorupka: Kiedy na mocy regulaminu §. 3 i 15. ks. marszałek raczył na wczorajszym posiedzeniu moją przemowę przerwać i mnie wezwać, ażebym wniosek mój na piśmie podał, oświadczyłem, że tak uczynię. Przekonawszy się że wniosek mój, jakkolwiek wyrażający gorące życzenia kraju, sprzeciwilby się paragrafom patentu i statutu krajowego i dyplomu, więc postanowiłem nie wnieść tego wniosku, czekając ad feliciora tempora.

Marszałek: Jest tu podanie od p. Golejewskiego, który składa swój mandat. W skutek tego przedsiębrały się zaraz stosowne kroki, aby jak najprędzej nastąpił wybór nowego posła.

Zyblikiewicz czyta odośno podanie p. Golejewskiego.

Grocholski: Pan Golejewski jest wybranym do wydziału specjalnego, więc proszę ks. marszałka zarządzić nowy wybór na jego miejsce.

Smolka: Ja proszę o to aby się sekcja zaraz po posiedzeniu zebrała.

Marszałek: Następnie wniosek p. Laskowskiego o wyborze 15 członków po 5 z każdej kurji do wydziału do prawa gminnego.

Janowski czyta wniosek Laskowskiego: aby

wybrać osobny wydział do prawa gminnego z 15 członków po pięciu z każdej kurji.

Marszałek: Jest poparty, ponieważ podpisany przez kilkunastu członków, — ten wniosek jest przejętym prawowicie, przeto regulaminowi, a zatem muszę go do komisji regulaminowej odesłać. Zgadzą się panowie z tem? Kto za tem, raczy powstać (większość).

Ławrowski: Podług regulaminu mają wnieść poparty. Własne z tej przyczyny, że bismarckij zakon jest dla nas najważniejszy...

Głosy: Zapadła uchwała.  
Marszałek: Jak tylko wniosek jest należący do pewnego wydziału, na mocy regulaminu ma być tam odesłany. Nawet nie jest w regulaminie powiedziano, żeby miał być odczytany. (do Grocholskiego): Niech pan przeczyta.

Grocholski czyta: § 16. Jeżeli wniosek samostany należy do zakresu czynności istniejącego już wydziału specjalnego, marszałek go tam odsyła i na najbliższym posiedzeniu Izby o tem zawiadamia. — § 17 regul. Inne wnioski samostanne ogłasza marszałek Izbie na najbliższym posiedzeniu w porządku, w jakim były podane, pozwalając wnioskodawcom na ich żądanie przytoczyć w krótkości powody wniosków, o czym bez dopuszczenia dyskusji zapytuje, czy wniosek znajduje poparcie? Wniosek, któryby nie był poparty najmnij przez 10 posłów, uważa się za usunięty. Jeżeli wniosek dostatecznie został poparty, odsyła się do sekcji.

Marszałek: Na mocy regulaminu ma się wprost do wydziału odesłać. Jeszcze tu mamy jeden wniosek posła z Białej p. Seidlera, należący do już istniejącego wydziału specjalnego.

Zyblikiewicz czyta ten wniosek, dotyczący kwaterunków i forszpanów.

Marszałek: To jest samostany wniosek, a zatem wzywam p. Seidlera, czy chce go poprzeć i motywować.

Głosy: Czy jest poparty?  
Marszałek: Dopiero będzie poparty po przemowie.

Seidler: Ciężar ten doznaje, kto go czuje. Ja tylko wyjaśnić muszę, że jest ciężarem dla pojedynczych gmin. Podług patentu z r. 1851 o bowiązkach zakwaterowania wojska i podług patentu względem forszpanu ciężar ten ciąży na gminie; a że ten ciężar jest wielki, potrafili udowodnić. Gminy, które leżą albo przy kolejach żelaznych albo przy gościńcach, tylko mają ten ciężar; inne gminy zaś, które w oddaleniu są, nie czują tego ciężaru. Nie sprzeciwiam się patentowi z r. 1851, względem zakwaterowania i forszpanów, bo trudno jest żeby żołnierz, który przez 24 godzin nie spał, może i przemartnięty do stacji przychodzi, sam sobie kwatery i noclegi szukać. Więc gmina jest odpowiedzialna za to, żeby mu dać kwatery, nocleg i wyżywienie. Ale żołnierz t. j. wojska przeznaczony i obowiązkiem jest utrzymywać spokój, porządek i całość państwa. Więc jest to ciężarem nie jednej gminy, ale ciężarem wszystkich powiatów całego kraju, całej monarchii austriackiej. Pojedyncze gminy mają okropne ciężary w tym względzie; powołam się jako naczelnik magistratu krakowskiego na to, że gmina krakowska w czasach zwyczajnych, przy dochodach stałych rocznych od 60—70000 zł. ma wydatki na zakwaterowanie i opatrzenie wojska 30000 zł., w nadzwyczajnych wypadkach 40000 zł. Kto ma tylko 60000 do 70000 zł. a musi dać do zakwaterowania wojska 30000 do 40000, jest to ogromny ciężar t. j. dla gminy, jako osoby moralnej. Miasto Kraków, jak wiadomo przez wieki i nieszczęściami różnemi klęskami dotykane, doświadczało tego że majątku nie ma. Jeżeli uczciwi obywatele, do rady miejskiej należący starają się podnosić go, i jak pierwszy nastąpi, magistrat nie jest w ambasie wypłacić urzędujcom pensje, to należy się im ta zasługa. Ale stan majątku jest zły i dla tego jest to ciężarem dla miasta ogromnym. Co się tyczy obywateli pojedynczych, to powiedzić muszę, że za staraniem władz, rady miejskiej i komendy wojskowej ciężar ten doznajemy, bo wojsko po części w kasarniach, po części w fortecach rozkwatowane; ale transporta, oddziały przechodzące kwatery zawsze potrzebują i kwaterunek zawsze jeszcze obywatel ma. W czasach nadzwyczajnych jak n. p. wojna krymska, wojna włoska, były wypadki, że obywatel miał 10 żołnierzy w domu i dla 10 żywności na kolej odnosić musiał, a czasami na Błonie. Więc jest ciężarem dla gminy, jest rzeczą niezawodną. Wziąłem na przykład tylko miasto Kraków, bo naturalnie... jestem tam naczelnikiem; może być że i Tarnów i Przemyśl i Lwów, tego nie wiem — zdaje się że są obciążone. Że Kraków jest w takim położeniu, które jest strategicznie ważnem, że jest miastem, które leży w środku monarchji, (!) i wymaga wielkiego garnizonu a oddziały przechodzące tam noclegi mają, więc nie jest koniecznem, to jeszcze nie konsekwencja, żeby gmina Kraków miała ponosić sama ciężary. To samo względem forszpanów. Jeszcze to dodaję na poparcie, że gmina leżąca 2 mil od Krakowa nigdy żołnierza przez cały rok nie widzi, a sprzedaje wiktuały swoje drogą. Z tad pokazuje się że ciężar nie jest stosownie rozłożony. To samo jest także przy forszpanach, na dwie mil się po forszpan nie posyła. Gminy leżące na gościńcach, albo blisko kolei żelaznej tylko powołane są do dania forszpanów. Wiem z mego własnego przekonania będąc komisarzem cyrkularnym, że gminy nawet koni nie trzymają, ażeby forszpanu nie dawać, bo ciężar jest okropny. Mógłby mi kto zarzucić, że to jest projekt należący do rady państwa, w tem powołuję się na patent z r. 1851 § 11: In Orten, wo zur Unterbringung des Militärs (szmer) wyłomacze po polsku — gemietete und dazu geeignete Räume bestehen, müssen dieselben vorzugsweise benutzt werden. Das Gleiche kann für den Umfang eines ganzen Bezirkes oder auch eines Kronlandes stattfinden und es ist zu solchem Ende die Bildung von Bequartierungsfonden gestattet.

Więc nawet patent z roku 1851 daje sam kompetencję. Zatem o kompetencji nie ma mowy, bo mój wniosek jest względem rozłożenia

ciężaru na wszystkie gminy całego kraju, to jest całej Galicji. Dla tego wniosek robię, żeby komisja była wyznaczoną do wypracowania prawa w tym względzie, żeby ciężar ten był podług sprawiedliwości na wszystkie gminy całego kraju rozłożony.

Marszałek: Czy wniosek jest poparty? (wszyscy). Poparcie jest dostateczne, a zatem będzie wydrukowane i do sekcji odesłane. Teraz czy Wysoka Izba zechce do tego wniosku wybrać spec. komisję.

Dietl: Własnie wspominałem, że wydział dla dróg tylko tymczasowo jest ustanowiony do dróg, potem będzie wydziałem dla spraw administracyjnych. Podług mego zdania, gdy 10 członków w nim będzie, będzie dość siły; i zdaje mi się żeby odesłać do wydziału dla dróg, który się zajmie i sprawami administracyjnymi.

Marszałek: Jest wniosek p. Dietla, ażeby nie wybierać spec. komisji, tylko odesłać do komisji wyborowej dla dróg.

Wężyk: Ja jestem za odesłaniem, ale jednakże z tym dodatkiem, ażeby przyjęto zasadę żeby wnioskodawca należał do komisji wtenczas gdy sprawa o jego wniosku się toczy.

Marszałek: Każda komisja ma prawo przywoływania tych od których może dostać jakies objaśnienie.

Wężyk: Ja uważam że wnioskodawca powinien z głosem decydującym należeć do komisji.

Marszałek: Są tu 2 wnioski, żeby do komisji był przybrany pan Seidler, jako członek komisji.

Zyblikiewicz: Wnioskodawca niezawodnie przybrany zostanie bo to jest wszędzie przyjętym zwyczajem.

Dietl: Wniosek posła Wężyka nie może być pod głosowanie oddany, bo sprzeciwia się ustawie.

Marszałek: Więc wniosek pana Dietla jest aby odesłać wniosek pana Seidlera do komisji drogowej; — kto jest za wnioskiem, raczy powstać (większość wstaje) a zatem będzie wydrukowany i do sekcji odesłany, potem do komisji. Teraz przejdziemy do porządku dziennego. Pan Smarzewski jest sprawozdawcą.

Komisarz rządowy Mosz (czyta wniosek). Wysoki sejmie: Na mocy postanowienia Jego c. k. apostolskiej Mości z dnia 12 stycznia i reskryptu W. ministerstwa stanu z dnia 13 b. m. do liczby 285 mam zaszczyt złożyć do łaski Jaśnie Oświeconego ks. marszałka w języku niemieckim wraz z tłumaczeniem polskim i ruskim, projekt do ustawy dotyczący pokrycia kosztów budowania i utrzymania budynków kościelnych i parafialnych, tudzież na sprawienie i utrzymanie aparatów i potrzeb kościelnych, z prośbą o zamieszczenie tego wniosku rządowego na najbliższym porządku dziennym.

(czyta to samo w języku ruskim.)

2 Projekt. Wysoki sejmie, na mocy postanowienia Jego c. k. apostolskiej Mości z dnia 8 i reskryptu W. ministerstwa stanu z dnia 9. b. m. do liczby 168 mam zaszczyt złożyć do łaski Jaśnie Oświeconego ks. marszałka, w języku niemieckim wraz z tłumaczeniem polskim i ruskim projekt ustawy, dotyczący patronatu szkolnego i pokrycia kosztów budynków szkolnych, z prośbą o zamieszczenie tego wniosku rządowego na najbliższym porządku dziennym.

(Toż samo czyta w języku ruskim.)

Marszałek: Więc te dwa wnioski rządowe będą wydrukowane i rozdane panom i w sekcjach rozebrane.

Grocholski: Wedle regulaminu wnioski rządu mają być odesłane do wydziału spec., albo bezpośrednio pod obrady Izby wzięte. Jeżeli W. I. odesłanie uchwalę, tedy pozwalam sobie postawić formalny wniosek, ażeby dla pierwszego przedłożonego nam prawa o konkurencji budowy budynków kościelnych i parafialnych wybrana była przez sekcję osobna specjalna komisja, składająca się z 5 członków: zaś żeby dla drugiego prawa t. j. prawa o patronatach szkolnych wybrany był osobny stały wydział dla wyznań i szół, składający się z 10 członków i ażeby ten projekt był do tego drugiego wydziału odesłany; jednak ponieważ ja sądzę, że potem może będzie nowy wybór do wydziału podług regulaminu ustanowiony, chciałbym w tym względzie większą zagwarantować wolność Wysokiej Izbie, dla tego proponuję, ażeby dla obojgu wniosków wybrać dwa wydziały złożone z 5 członków.

Marszałek: Czy popiera kto ten wniosek i czy chce kto głos zabrać?

Głosy: Nie ma dyskusji.

Marszałek: Kto za wnioskiem, niech powstanie (większość powstaje). A zatem jest większość ażeby specjalne komisje były wybrane, 5 członków do 1. a do 2. projektu 10 członków.

Borkowski: Proszę o głos! W przedmiocie formy, w jakiej rządowe wnioski pan komisarz rządowy przed sejm przynosi. Czy mam głos?

(Marszałek przyzwala.) Zdaje mi się, że to jest ułudzeniem sejmowi krajowemu i że jest nieostojownością, jeżeli pan komisarz rządowy przynosi wnioski w języku niemieckim a tylko w tłumaczeniu polskim i ruskim. Ja sądzę, że powinien je przynosić w tym języku, który jest książkowy, który jest krajowy, naukowy i t. d. którym językiem częściej oświecony naród mówi, i w którym my tutaj obradujemy t. j. w polskim; a tłumaczenie może przynieść jeżeli uzna za potrzebne, w narzeczach ludowych, chociażby i po mazursku, i po huculsku i w innem narzeczach krajowym. Językiem ogólnym w całym kraju, którym my teraz prezentujemy, językiem ludzi wykształconych jest język polski. Języki szczególne, jeżeli z tych lub owych okolic, gdzie są w używaniu, przybývają tutaj postawione, są wolne. Wolno mu w nich mówić, wolno zresztą tłumaczyć na język, który w pewnych okolicach się używa. Wolno mu także tłumaczyć na język niemiecki, jeżeli sądzi, że ktoś jest tu w Izbie, który innego nie rozumie; ale nie wolno mu przynosić przed sejm krajowy wniosku inaczej jak tylko w języku krajowym. Ja bym wniósł, ażeby p. komisarz przynosił przed

sejm krajowy wnioski w języku polskim w oryginalu, a w tłumaczeniu niemieckim i w jakim mu się zresztą podoba. — (szmer z prawej)

Głos z prawej: Proszę o głos.

Marszałek: Nie ma dyskusji. Czy jest na piśmie i czy poparty?

Borkowski: Na piśmie — jest! (pisze.)

Marszałek: Przyjdzie później pod debatę podług regulaminu.

Kom. rząd.: Muszę tylko tyle odpowiedzieć na to, że dotychczas prawo nie jest zmienione. Tekst każdego prawa jest niemiecki oryginalny, autentyczny, a tłumaczenia czyli na polskie czyli na ruskie mają zawsze niemiecki tekst jako oryginalny, jako źródło, z którego mają czerpać doniosłość każdego słowa, każdego sensu.

Rząd podaje dla tego w niemieckim języku każde swoje przedłożenie do sejm i daje tłumaczenie do tego w innym języku. Tekst niemiecki jest autentyczny, pokazuje się w nim doniosłość prawa jak Niemiec mówi „Tragweite eines Wortes“, ażeby można było nie zawsze dążyć się w polskimi i ruskimi językami tak dobrze wytłumaczyć doniosłość jak w niemieckim języku (głosy: oho!) To by była rzecz niesensowna, bo esencja zasady się jednak na tem, że tekst jest niemiecki, autentyczny, i podług tego prawo w innych językach się tłumaczy, więc dajemy także i w niemieckim przedłożenia rządowe z tłumaczeniami, ażeby można doniosłość prawa — sensu każdego słowa wytłumaczyć. To podaję do wiadomości szanownego posła i Wysokiego sejmu, ażeby wiedział dla czego rząd wnioski swoje i po niemiecku przedkłada.

Marszałek: Prawo dziś stoi, może by ten ten wniosek był przeciw prawu, — może być zrobiona zmiana w drodze legalnej.

Głosy: Nie prawo — absurd!

Sanguszko: To nie jest praw! Tekst obowiązujący jest polski, więc to co rząd podaje przed sejm, sądzić że powinno być w języku tym samym, w którym sejm ogłasza swoje uchwały. Zatem popieram wniosek p. Borkowskiego (bravo.)

Marszałek: A zatem wnioski poparty, będzie odesłany do sekcji, a teraz do porządku dziennego.

Smarzewski: (czyta sprawozdanie wydziału krajowego o projekcie prawa gminnego i ordynacji wyborczej.)

Jest także i projekt rządowy, będzie zatem wybrana komisja do tego. Ja wnoszę, ażeby do tej samej komisji Wysoka Izba uchwaliła projekt wydziału krajowego odesłać.

Marszałek: Jest wniosek wydziału ażeby był odesłany projekt do prawa gminnego do komisji już delegowanej. Kto jest za tym, ażeby wniosek wydziału krajowego do tej komisji odesłać, raczy powstać. (większość powstaje.)

Grocholski: Mnie się zdaje że myśmy nie uchwalili liczb tej komisji.

Głosy: Nie ma, nie ma.

Grocholski: A zatem, kiedy nie ma uchwały, ja wnoszę ażeby się ta komisja składała z 10 członków.

Dietl: Ja bym wniósł, ażeby ten wydział był z 15 członków, a to z tych przyczyn: 1. Jest to jedna z najważniejszych i najżywniejszych naszych spraw, a zatem zachodzi potrzeba ażeby wszystkie części kraju i wszystkie różnice sądzania i odcienia były pod tym względem zastąpione. Zachodzi potrzeba, ażeby w tym wydziale udział mieli właściciele o ile można w najwięcej liczbie. Zdaje mi się, że jeżeli na to wszystko należyty wzgląd weźmiemy, liczba 10 będzie za małą, a z drugiej strony przez to samo ta sprawa, wyjaśnienie tej ważnej sprawy w niczem nie utraci, bo jeżeli w komisji z tylu członków złożonej będzie roztrząsana, to w sejmie — łonie mniej będzie różnych mniemań, mniej czasu wymagają dyskusja, gdy w przeciwnym razie w sejmie utracilibyśmy wiele czasu. Z tych powodów stawiam więc wniosek, ażeby komisja była złożona z 15 członków.

A. Sapieha: Mnie się zdaje panowie że zadaniem komisji nie jest dyskusowanie tylko pracowanie; do dyskusji mamy sekcję; komu chodzi o to, aby sobie wyrobić zdanie, to tam niech sobie wyraża; i dla tego właśnie w regulaminie jest punkt ten który żąda, ażeby wszelkie wnioski i projekta w sekcjach były dyskutowane. Zapelnienie nie mogę się zgodzić na to co szanowny poseł Dietl twierdzi, że w wydziałach chodzi o to, aby dyskutowano. Dla mnie chodzi o to, ażeby pracowano, abyśmy jak najprędzej do jakich rezultatów przychodzili. Żeby do jakiegokolwiek rezultatu przyjść, trzeba, ażeby wydział taki specjalny był złożony z pracowników, ażeby w łonie swoim miał ludzi którzy się na rzeczy gruntownie znają, którzy umieją tę pracę przeprowadzić, i którzyby się tą pracą gorliwie zajęli.

Jeżeli my, panowie! chcemy ażeby oni te prace jak najprędzej uskutecznił, ażebyśmy jak najprędzej te prace przedłożone mieli, to miejmy liłość i nie obarczajmy wielkim ballastem, kilkunastoma ludźmi komisji, bo wtenczas zamiast do prędkiego rezultatu przyjść, poprostu tych ludzi zmęczymy i tem trudniej do jakiegoś rezultatu dojdziemy.

Co sz. poseł Dietl powiada, że zyczyłby sobie, ażeby w komisji byli posłowie właściciele, tam swoje zdania dawali i zarazem obradowali, muszę na to odpowiedzieć, że do tego są sekcje a nie wydziały, a jeżeli kto żąda objaśnienia, niech raczy prosić w sekcji, ażeby dyskusja była i niech się tam objaśnia. Nie zgadzam się na to ażeby do wydziału wybierać ludzi takich którzy się chcą dopiero uczyć, ale takich którzy uczyć nas mogą. A zatem najsiłniej opieram się wnioskowi pana Grocholskiego popartemu przez pana Dietla, i żądam jeżeli już ma więcej być, najwięcej członków 10.

Kuziemski: Ja popieram hołowne zdanie posła Dietla, jest to najważniejszy przedmiot dla naszych sejm. W tym przedmiocie dodał hospodyn Ławrowski wnieście, aby byli członzy do tego wybrańi z kurji, i ja popieram wnieśienia tak hospodyna Dietla jak i Ławrowskiego i proszę o wybranie 15 członów po kurjach i z kurji.

Ławrowski: Książ Sapieha skazał, że w wydziałach specjalnych, którzy budut wyznaczani dla zakona bismarckiego, że tam nie powynno sta dyskutowaty, tylko powynno sta pracownaty; ja dumaję własni że pracownicy treba kończe dyskutowaty, aby riez dyskusowy wyjasnyty.

Do sekcji nie można tego przedmiotu otyaty; prześledzylismy się w tych kilku dniach że w sekcji trudno dyskusuju powadyty, i jesli bysmo chotily w sekcjach dyskutowaty, to jeden przedmet potrebowalby 3—4 misiaczy dyskusyi, a tym sposobom bysmo nikoly do pewnego poriadku i końca ne dojszly. Zreszto hospodynowe! zastanowim się jak jest w innych krajach; czytajem w gazetach, że tam do zakona bismarckiego wybrano po 15 członów. Ja w tym wzgladi popieraju h. Dietla, ale besiduju po swojemu, aby tutaj pojedynokii kurji wybrały swoich zastupnykiw do wydziału specyalnych, ktorzyby rozbyraly, dyskutowaly i ulozeniem tobo zakona bismarckiego się zaniaty.

Cielecki: Proszę o głos.

Skorupka: Ja proszę o zamknięcie dyskusji.

Marszałek: Czy zamknięcie dyskusji poparte? (wstaje) a zatem pan Cielecki ma jeszcze głos.

Cielecki: Na te uwagi p. Ławrowskiego odpowiadam, że my na żaden sposób nie możemy przystąpić do dyskusji nad wnioskiem jego, ponieważ to zupełnie regulaminowi sprzeciwiałoby się, gdyby był wniosek o wyborze pokurnych przyjęty, wtenczas moglibyśmy to uwzględnić, ale teraz kiedy mamy bezpośrednio przystąpić do oznaczenia w jaki sposób ma być wybór traktowany, na żaden sposób tego uwzględnić nie możemy, gdybyśmy nawet to zdanie podzielali ponieważ to wręcz przeciwnie regulaminowi. Aż wniosek, który podał p. Ławrowski, będzie przyjęty, dopiero byśmy byli w prawie przejść do dyskutowania.

Marszałek: Ponieważ od regulaminu odstąpić nie możemy, więc wypada nam głosować tylko nad tem, czy mamy wybrać 10 czy 15 członków; jako najdalszy jest wniosek posła Dietla, ażeby wybrać 15 członków. Kto jest za tem aby do wydziału wybrać 15 członków, raczy powstać (większość powstaje), większość jest zatem, a zatem uchwała zapadła, ażeby wybrać piętnastu. Panowie zechcą w sekcjach to uskutecznić. — Następnie wniosek wydziału krajowego o drogach, pan referent Ziemiałkowski zechce go przedłożyć.

Ziemiałkowski: (czyta.)

Wysokie zgromadzenie raczy projekt wydziału kraj. do ustawy o drogach odesłać do wydziału specjalnego, który z powodu projektu rządowego już ukonstytuowany.

Marszałek: Wniosek wydziału jest ażeby ten elaborat odesłać do wydziału specjalnego, już dla dróg wybranego, kto jest za tem, niech raczy powstać (wszyscy wstają). Mamy 3 projekta o drogach, o wywłaszczeniu i o mytach.

Ziemiałkowski: (Czyta projekt ustawy wywłaszczenia.)

Marszałek: Ten projekt będzie równocześnie odesłany do tego samego wydziału spec. — Komisarz rządowy Mosz: Wywłaszczenie własności zasadza się na tych samych prawach w całym państwie; więc trzeba uchwały rady państwa na to; o nie tu chodzi podług § 19. ustawy krajowej o projektach i wnioskach, ja bym sądził ażeby forma podanej ustawy, jako ustawy krajowej, w całym państwie była jedna. Muszę więc uważnym zrobić że podług § 19 należałoby to tylko w formie projektu podać, albowiem obradowanie nad tem należy do rady państwa.

Ziemiałkowski: Słusznie p. w. p. Mosz utrzymuje że ustawa o wywłaszczeniu jest ustawą powszechną państwa, istotnie że ustawa cywilna stanowi ogólną zasadę wywłaszczenia. Nie idzie tu o przywłaszczenie sobie tego prawa stanowienia ogólnych ustaw, idzie tu tylko o to, kto ma być organem wykonującym czynności, które państwu jako takiemu na mocy tego § 19 ustawy cywilnej przysługują.

Dotąd jak wiemy urzęda polityczne, dla tego, że są organami administracyjnymi, orzekają o wywłaszczeniu. Tu projekt dąży tylko do tego ażeby tym organem administracyjnym był wydział krajowy, a względnie wydział obwodowy. Zdaje mi się przeto, że kompetencję mamy najzupełniejszą do wnoszenia projektu do ustawy krajowej o wywłaszczeniu.

§ 19. na który się pan w. p. Mosz odwołuje stanowi: (czyta) „Sejm krajowy powołany jest do obradowania i czynienia wniosków, a) o ogłoszonej powszechnych ustawach i urzędzeniach względnie do ich szczegółowego oddziaływania na dobro kraju.“

Ustawy istniejące powszechne, ogłoszone, co do wywłaszczenia, może są dla kraju naszego niedogodne, i tak się zdaje. Oddziaływanie więc tych ustaw spowodowało wydział krajowy do przedłożenia Wysokiemu sejmowi projektu. Z projekt ten musi być wprzód obradowany przez sejm, że musi być uchwalony przed sejm, to jest rzeczą naturalną, inaczej nie będzie mógł być wnioskiem sejm — zawsze będzie wnioskiem do ustawy krajowej. Uchwała ta przez Wysokie zgromadzenie powzięta będzie się nazywać wnioskiem do ustawy krajowej.

Zdaje mi się zaś, że kompetencja tego zgromadzenia do prowadzenia obrad nad tym projektem i powzięcia uchwały nad nim, zaprzeczona być nie może.

Mosz: Co się tyczy prawa (głośniej) nadmienić należy tutaj tylko do tego sprawozdania, iż tutaj w projekcie ma być, jakoby wydział krajowy miał orzekać formalnie — a to wywrzucenie musi być w radzie państwa powzięte, przez prawo, przez ustawę państwa, i na całe państwo w jednej mierze. Dla tego ta kwestja, która się tyczy tego wywłaszczenia, w radzie państwa musi być rozstrzygnięta.

Ziemiałkowski: Nie jest to osobne prawo, tylko właśnie projekt do takiego prawa ma wydział przedłożyć.



## Uwiedomienia.

Magazyn galanterijny

**Rudolfa Schwarca**

na placu Katedralnym l. 25, poleca  
**Buty wiedeńskie**  
z najlepszych fabryk, po cenach  
zniżonych, jako też utrzymuje  
**Skład komisowy**  
bucików damskich wyrobu Hanickiej  
w Krakowie.

93 1-7

Biuro wywiadowcze i dom zleceń Jana  
Wyslobockiego w Stanisławowie przy ulicy  
środkowej Nr. 8, ma na sprzedaż: Wios  
w powiecie Brzeżańskim za 40.000 zł.

Księgozbiór składający się z 5000 to-  
mów, zawierający w sobie dzieła w języku  
polskim, niemieckim, greckim i francuskim  
w najlepszych wydaniach, między którymi  
znajduje się wiele dzieł rzadkich z 16 i 17  
wieku, dotyczących literatury polskiej.

Domów murowanych kilka w Stanisła-  
wowie na różne ceny pod bardzo dogodnymi  
warunkami.

Apteki, w wielkim mieście obwodowem  
jedną, a trzy w powiatowych miastach.

Ma do postręczenia:

uzdolnionego guwernera, któremu udziela oprócz  
języka francuskiego, polskiego, łacińskiego i  
niemieckiego, także doskonale gry na forte-  
pianie; — także i guwernantka jest do po-  
stręczenia.

Aptekarskiego i handlowego subiekta.

Poszukuje:

w użyczu młyn najmuje na lat 10 o 4 do  
6 kamieni.

Wszelkiego rodzaju starożytnych pamią-  
tek kraju naszego, osobliwie rzeźbiarskich i  
malarzskich; także pasów litych polskich, i  
karabel staropolskich. Przyjmuje także podobne rzeczy w ko-  
mis. 109. (1-1)

110. Podziękowanie. 1-5

**P. Braciom Kwaszyńskim** we  
Lwowie za postawienie młocarni pią-  
trowej w moim majątku Hrabaczu w  
cyrkule Samborskim, która mi bardzo  
dobrze wymiata i lekko idzie. Jestem  
z niej tak zadowolony, że każdemu  
publicznie ją polecam.

Hrabacze dnia 16 Stycznia 1863.

August Żurawski.

**Ważne doniesienie dla  
chorych.**

Słynne narzędzie zwane Ożywcicem (Le-  
benswerker, Le Reveilleur) wynalazku dr.  
Bauschmidt, sprowadzające na zewnątrz ciała  
wszelkie humory szkodliwe, utrzymujące upo-  
ważnienie francuskiej akademii medycznej.  
Wprowadzone do Francji przez Polaka dr.  
Lipka, sprawia do zadziwienia pomyślnie  
skutki w chorobach nerwowych, przeciw reu-  
matyzmowi, podagrze, sparaliżowaniu ciała  
po apopleksjach, jak również chronicznemu  
osłabieniu żołądka, piersi i t. d. Nie ocie-  
niona metoda leczenia za pomocą tego na-  
rzedzia, tem większą ma wartość dla cho-  
rych, że jest dla każdego łatwą i przystęp-  
ną a nieuchronnie pomyślny skutek spra-  
wia w licznych cierpieniach.

Książeczki z opisem użycia w języku  
francuskim przed dr. Lipką jak i samo na-  
rzedzie pod jego nadzorem w Paryżu naj-  
dokładniej wykończono, znajdują się u pp.  
Chrościckiego w Wilnie i Ruckera we Lwo-  
wie. Cena 15 złr. w. a. za opakowanie  
30 kr. 87. 1-10\*

Nadesłane.

Po licznych kłeskach rodzinnych i ma-  
jątkowych, nawiązało mi nowe, bardzo  
dotkliwe niebezpieczeństwo. Dnia 11 listopada 1862  
zgorzała cała moja, w Towarzystwie wzajem-  
nego ubezpieczenia od ognia w Krakowie aseku-  
rowana tegoroczna krescencja i parę budyn-  
ków gospodarskich w wydzierżawionym ma-  
jątku Rusowie.

Zesłany wkrótce potem od Dyrekcji te-  
go Towarzystwa sekretarz przeprowadził  
(wraz z przybraną komisją z obywateli  
żoną) poleconą mi likwidację z tak uznania  
godną sumiennością i bezstronnością, że z  
zupelnym moim zadowoleniem przyznane  
wynagrodzenie szkody, i zaledwie w 14 dni  
po skończonej likwidacji, z rąk W. Kamila,  
Agenta Towarzystwa w Sniatynie, otrzyma-  
łem.

Składam przeto Szanownej Dyrekcji tej  
instytucji moje publiczne podziękowanie za  
sprawiedliwy wymiar i tak rychłą wypłatę  
wynagrodzenia.

Dla sprostowania fałszywych wieści, roz-  
siewanych przez zastęp Towarzystw obco-  
krajowych assekuracyjnych, w celu zachwie-  
nia zaufania w naszą krajową instytucję, tuzie  
się obowiązany oświadczyć, że trudności  
wynikłe dla komisji likwidacyjnej w obez-  
nieniu szkody, mój i w oznaczeniu cyfry wynag-  
rodzenia, li tylko sobie, przez dość niedbale  
prowadzenie, a raczej brak rejestrów gospodar-  
skich, przypisać muszę. Inne zaś bezasadne,  
niedorzeczne bajki, puszczane o Towarzystwie  
krajowem przez obcych agentów, zbija sam  
fakt, że wynagrodzenie za moim zadowolenie-  
m już otrzymałem.

Wyczytawszy w dziennikach z dni osta-  
tnich sprawozdanie świetnego stanu naszego  
Towarzystwa krajowego, przychodzi mi tu  
na koniec dodać z przykrością, że są jeszcze  
tacy, którzy się tym zabiegom i kłamstwom  
obcych agentów dają obalać, zapożyczając  
interesa kraju i korzyści własną.

Rusów, 29. grudnia 1862.

(83 1-3) Mikołaj Marczyński.

**Narożny plac do budowania**

przy ulicy Majerowskiej i Fresnelowskiej po-  
łożony, jest z wolnej ręki do sprzedania.  
Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy  
szerokiej pod l. 94. 104 1-3\*

**Dobra Szerwiry**

w powiecie Zborowskim, przeszło 800  
morgów zawierające, są z wolnej ręki  
do sprzedania. Bliższa wiadomość u  
p. Opolskiego, notariusza w Zbarażu.  
103. 1-3

Formy

znane już powszechnie z ich praktyczno-  
ści, elegancji i najnowszego kroju, wiel-  
kości naturalnej, i z opisem najdokładniej-  
szym, do którego się stosując można każdy  
ubiór w domu zrobić, zawsze dostać można  
po cenach już znanych tj. od 25 kr. do 1 zł. w. a.

w pracowni L. Piaseckiej

na rogu Kamiennej ulicy pod l. 856 f, w do-  
mu pana Kuschea na dole, gdzie się także  
robią wszelkie suknie damskie i dziecięce  
elegancko, gustownie i zupełnie francuskim  
sposobem, jakoteż panie do nauki kroju i  
szycia przyjmują się. Wszelkie zamówienia  
z prowincji w listach frankowanych z dołą-  
czeniem należytości zostaną natychmiast  
pod danym adresem odesłane.  
85. (1-6)\*

**Rudolph Geschoepf,**

maszynista we Lwowie,

połącza swoją na przedmieściu Żółkiewskim  
pod l. 219 naprzeciw klasztoru OO. Bazy-  
lianów

**wyrobnię maszyn gospodarskich  
wszelkiego rodzaju**

mianowicie:  
młockarnie dolne i piętrowe, młockarnie  
dolne razem z wialnią, młynki polskie i nie-  
mieckie do czyszczenia zboża, doskonałe  
młynki do mielenia zboża, gilotynki róż-  
nego rodzaju, manery parowe i czterokonne,  
sieciskarnie zwykłe i angielskie, sieciskarnie  
francuskie na trzy gatunki siewki, które  
oraz mierzwę prostą, maszynki do rżnięcia  
drzewa, maszyny do korcowania piasków,  
przetrasacze do suszenia siana i konieczy,  
siekaczki do buraków i kartofli, wagi krzy-  
żowe i decymalne, prasy do wszelkich po-  
trzeb, kołnierzy, radła, piugi w różnych ro-  
dzajach i t. p.

Przy tej sposobności ośmiela się Szano-  
wna Publiczność zapewnić, iż staraniem jego  
będzie przez dostarczanie dobrych wyrobów  
i zadanie jak najniższych cen, oraz przez  
rychłe wykonanie powierzonych mu robót  
zjednać sobie zaufanie ogółu.  
(101 2-10)

99. (2-6)

W składzie **FORTEPIANÓW**  
przy ulicy Krakowskiej Nr. 76 jest wię-  
cej fortepianów celniejszych majstrów  
wiedeńskich, po miernych cenach do  
sprzedania.

Niżej podpisany ręczy za trwałość  
rych instrumentów.

Franciszek Szczepan Wiethe,  
nauczyciel muzyki.

Ogier Wildfire i Grey Dragon sta-  
nowić będą od 1. marca w **Strusowie**  
cyrk. Tarnopolskim za 45 złr. od ko-  
były. Ogier Hookum-Snoisy w **Tama-  
nowicach** cyrk. Przemyskim po 25 złr.  
od kobyley. Ogier Kolibri jest na czas  
stanowienia do wynajęcia.

Bliższą wiadomość udzieli zarząd  
dobr Strusow przez Mikulińce, lub Kan-  
celarja wyścigów konnych we Lwowie.  
91 2-3

100. (2-6)

**Wyrobnia suchych  
drożdży.**

Nowo urządzona wyrobnia suchych  
drożdży **Ferdynanda Albrechta i  
Spółki** we Lwowie poleca codziennie  
świeży zasób takowych.

Dla gorzeł wyrabiają się umyślnie  
bardzo tegie fermentacje, wywołujące  
i utrzymujące suche drożdże, które  
dodane do hołowicy utrzymują fermen-  
tację i ogółem najkorzystniej na nią  
wpływają.

Centnar na miejscu we Lwowie  
kosztuje zł. 30. w. a.

**Proszę niepomijać!**

Zaopatrzysz handel p. Józefa Halba-  
cza we Lwowie świeżym towarem, sprowa-  
dzonym ze znanego mojego składu w Wie-  
dniu, i ponieważ pierwotny jego właściciel  
z powodu słabości takowy mnie odstąpił,  
npraszam przeto szanowną Publiczność,  
ażeby mnie raczyła równie jak poprzednika  
mego zaszczyścić swem zaufaniem. Najwię-  
kszym staraniem będzie dla mnie, zadość  
czynić wszelkim wymaganiom szanownej  
Publiczności, czego najpierwszym dowodem  
znaczące zniżenie cen rozmaitych przedmio-  
tów

Pierwszy wiedeński skład **Józefa Rafl**  
we Lwowie, plac Marjacki l. 419.  
102. 1-3.

**Tylko na trzy dni**

są w hotelu Langa piękne obrazy olejne z  
wolnej ręki robione w pięknie złotych rą-  
mach, składające się z krajozrazów z okolicy  
Salzburga, z pięknych widoków z Szwajcaryi,  
z gór węgierskich i austriackich.  
Sprzedają się po miernych cenach.

**Józef Thaler z Wiednia.**  
101. 1-1

Aptekarz w Tokaju **August Kroeczer** wy-  
nalazł powszechnie uznaną i niezaprzeczoną  
skutkującą

**czekoladę na robaki,**

której użycie uwalnia dzieci od niebezpie-  
cznych i zdrowiu bardzo szkodliwych roba-  
ków, w sposób bardzo łatwy, i możliwym  
czyni ich zdrowe wychowanie.

Jest do nabycia niefaszerowana wraz z  
przepisem użycia we **Lwowie w aptece  
Ruckera** (dawniej Tomanka) Kawałek cze-  
kolady kosztuje 20 kr. w. a. 3-12



'Aby zapobiedz częstym nad-  
użyciom i wynikającym ztąd  
zazaleniom, oświadczam że  
skład moich — powszechnie uznanych  
i na ostatniej wystawie londyńskiej  
nagrodą zaszczyconych fortepianów  
we Lwowie wyłącznie jest u **WPana  
Rudolfa Schwarca** na placu Kapi-  
tularnym Nr. 25 gdzie po cenach fabry-  
cznych są do nabycia.

Wiedeń w styczniu 1863.  
92 (1-6) L. Bösendorfer.

**270 morgów na sprzedaż!**

między którymi 50 morgów lasu so-  
snowego, reszta zaś orna gleba, z której  
połowa pierwszoklasowej pszenicy  
czarnoziemem a połowa żytny płaszczysty  
grunt. Wszystko przy kupie. Położenie pod  
samem miastem parę mil od Lwowa.

Bliższą wiadomość u **W. Twardowskie-  
go**, właściciela Izby zlatwień we Lwowie na  
Halickim w domu Bonif. Stillera pod Nr. 295  
78. (3-5)

**PRZYJACIEL DZIECI**

z rycinami,

wychodzi i nadal jak w roku zeszłym  
d. 1. i 15. każdego miesiąca we Lwowie.

Prenumeratę licząc od Nowego roku  
wynosi z przesyłką pocztową rocznie  
5 zł., półrocznie 2 zł. 50 ct. w. a.  
W w. ks. Poznańskim rocznie 3  
talary pruskie. Przedpłatę pocztową  
(także z w. ks. Poznańskiego) przy-  
syłać należy franco wprost: Do re-  
paki Przyjaciela Dzieci we Lwowie  
w rynku pod l. 51. 59 4-4\*

**Leśniczy** młody człowiek 23 lat ma-  
jącego, Polak który uko-  
ńczył szkoły realne a przez sześć lat, t. j.  
przez trzy lata za kontrolera gorzelnianego  
i folwarcznego, a przez trzy lata za leśni-  
czego, w którym to obowiązku obecnie po-  
zostaje, życzy sobie otrzymać w rzeczonym  
zawodzie obowiązek przy większych skar-  
bach. Bliższe wiadomości udzieli ekspedycja  
Gazety Narodowej. (89) 1-3

**Aparata poprawne do  
kontrolli wódki, systemu  
Stumpego, można dostać  
każdego czasu, sztukę po  
112 zł. w. a. w fabryce  
Augusta Schumana we  
Lwowie.** (82. 3-6)

**Uniwersalne płótno  
reumatyczne**

jako najpewniejszy, prędko i niezawodnie  
skutkujący środek zapobieżenia wszelkim  
rodzajom gościec, reumatyzmu, kurczów, ko-  
lek, spuchnięć członków, krwiotoków, zwi-  
chnięć i podagry. Przeciwno gościecowi w  
głowie i podagrze nie ma dotąd pewniejsze-  
go środka jak to płótno.

Pakiet z przepisem używania kosztuje  
1 złr. 5 kr. wal. austr., pakiet podwójnie  
silny na zadawnione cierpienia 2 złr. 10 kr.  
wal. austr. Tudzież:

**Paryski uniwersalny plaster**

na wszelkiego rodzaju rany, odmrożenia  
odciski.

Stoik z przepisem większy kosztuje 52 kr.,  
mniejszy 35 "

Dostać można jedynie w aptece **Rucke-  
ra** (dawniej Tomanka) we Lwowie, w han-  
dlu Teof. Seiferta w Krakowie i w aptece  
Jana Tomanka w Stanisławowie. 71 5-12

**Skóry każdego rodzaju**

do garbarstwa białoskórnego nale-  
żące tak z włosiem jakoteż i bez włosu,  
jak np. sarnie, barankowe, psie, lisie  
i t. p. do wyprawy.

Zamówienia i przesyłki przyjmują się  
franko u **Karola Dworskiego**  
ulica Halicka Nr. 18 m.

Od komitetu Stowarzyszenia gar-  
barskiego i farbiarskiego białoskórni-  
czego we Lwowie



POD LITWINKĄ.

**Tadeusz Uziebło**

WE LWOWIE

w rynku pod liczbą 231.

poleca swój zawsze jak najlepiej w świeże towary zaopatrzony  
magazyn, a szczególnie zwraca uwagę szanownej Pu-  
bliczności na następujące przedmioty, jako to:

**WIELKI WYBÓR**

materyj jedwabnych i aksamitów prawdziwych Lyonskich,  
materyj wełnianych i półwełnianych, płócien i stołowej bie-  
lizny z najświetniejszej fabryki Raymana i Spółki w Freiwaldu  
koło Graefenbergu, ornatów, baldachimów i chorągwi, pasów  
polskich litych, dywanów, chustek i szalów zimowych, tu-  
dzież zarabianych prawdziwych francuskich, bielizny gotowej  
męskiej i damskiej, chustek płóciennych, batystowych i fularo-  
wych, barchanów, kaftaników, ponczoch i szkarpetek ect.  
Ponieważ wszystkie towary z pierwszych źródeł i po najwię-  
kszej części za gotówkę kupuje, a zatem oczywiście

**o 20% taniej,**

jak ten kto bierze w komis, sprzedawca jest w stanie, i dla prze-  
konania się o tej autentyczności szanowną Publiczność jak naj-  
uprzejmiej zaprasza.

30. (4-10)

Księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie

otrzymała z Warszawy poemat  
**WINCENTEGO POLA**

**Pachole hetmańskie.**

2 tomy w 8cc z dwiema litografiami podług rysunków Jul. Kossaka.  
Cena 7 zł. wal. austr. — Tudzież:

**Koleśka dla dzieci polskich,**

zebrana u piśmiennych ludzi i podana do druku przez Mateusza Gralewskie-  
go. Warszawa 1863. Cena 51 ct.

Oprócz dawniej już ogłoszonych kalendarzy warszawskich, których  
nowy zapas przybył, także nowy:

**Kalendarz ilustrowany dla Polek**

rok III. wydanie Dzwonkowskiego z litografiami i drzeworytami.

Cena 2 zł 24 ct. wal. austr.

Własnym nakładem tejże księgarni wyszły najnowsze

**Tańce i piosny narodowe** —

na fortepian złożone przez

**F. Tymolskiego.**

Dzieło 77. Marsz z ulubionych pieśni hebrajskich. Cena 36 ct.

(Ten marsz na publicznych popisach i wieczorach muzykalnych bywa zwy-  
kle po 6 razy powtarzany.)

Dzieło 78. Cztery kolomyjki. cena 36 ct.

79. Hezka ceska polka. 40 "

80. Kadryle własnego pomysłu. 64 "

81. Mazury z najulubieńszych pieśni polskich. 64 "

**Madurowicza** Władysława, mazury z ulubionych melodji z operetki p. t.

**Wiesław**, czyli **Krakowskie wesele** (dzieło 23.) 64 ct.

**Jerzy Lubomirski**, dramat historyczny, napisał **Józef Szujak**

147 str. w 8cc 1 zł. 60 ct. wal. austr. —

**Pamiętnik więźnia stanu**, przez autora „Powiesci o Horozanie”

330 str. w cc 2 zł. 80 ct. w. a. 65. (8-26)\*

**WILHELM KAMIENSKI**

utrzymujący

**HANDEL KORZENNY**

„pod Opatrznością“

we LWOWIE pod l. 60 przy ulicy Dykasterjalnej,

ma zaszczyt polecić szanownej Publiczności, że otrzymał  
świeże towary i swój skład najzupełniej zaopatrzony nie tylko  
w wielkim wyborze, ale i po najmiarkowańszycu cenach —

mianowicie:  
**Wina węgierskie, austriackie i zagranic-  
zne, przednie likiery, prawdziwy rum z Jama-  
ki, rozolisy i kontuszówki z najlepszych fabryk,**

**Herbatę chińską, owoce włoskie i t. p.**

Zamówienia z prowincji z równą rzetelnością jak i szybkością  
uskutecznione będą. (9-15)